Starostwo Bial...
Egzemplarz obow...

№ [illegible] 29 Czerwca 1923 Piątek CENA 1000 Mk. Rok I

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1. telefon 62.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 27.000 mk. z odn.—30.000 CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 1000 mk. W tekście 1500 marek. Ogłosz. zagranicz. linji okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

Królestwo rumuńscy

w siedzibie djabła łańcuckiego

Granice Polski opuszczą jutro

ŁAŃCUT Pociąg królewski odszedł z Krakowa o 3-ej pp. i zatrzymał się po drodze w Tarnowie i Rzeszowie, gdzie miejscowe władze i ludność zgotowały królewskiej parze gorące owacje. Na dworcu w Łańcucie powitał królewską parę miejscowy ordynat Alfred Potocki. Królewską parę ekskortował do zamku szwadron 10 pułku strzelców konnych. Wieczorem odbył się raut, w którym wzięli udział królewska para, delegacja polska i rumuńska i zaproszeni goście. Na żądanie pary królewskiej pobyt w Łańcucie został przedłużony. Do Śniatyna przybędą królestwo 29 rano.

Krucho z ustawą o ochronie lokatorów

Prawda, że to dopiero w komisji

Pełny Sejm rozstrzygnie

(Od warszawskiego korespondenta)

„Ochrona lokatorów" w miarę tego jak się posuwają obrady komisji prawniczej nad projektem, dotyczącym tej ustawy staje się coraz bardziej zatrważającą. Wczoraj przyjęto zasadę, przywołującą do życia postanowienia ustaw dzielnicowych, dotyczące możliwości rozwiązania umowy najmu. Właścicielom kamienic będzie się to ogromnie podobało.

Dalej przyjęto zasadę, że kto zalega z dwiema ratami komornego, może być wyrzucony na bruk. Wniosek Libermana (P. P. S.) o wstrzymanie eksmisji w razie udowodnionej nędzy, odrzucono.

Również odrzucono wniosek p. Marka (P. P. S.), zmierzający ku temu, aby wprowadzić w wypadkach nędzy t. zw. wyroki warunkowe, w których sędzia, orzekając o eksmisji, zawieszałby wykonanie wyroku na czas przez siebie ustanowiony. W okresie tego czasu lokator miałby możność zapłacenia komornego, zaś wyrok traciłby znaczenie.

Komisja prawnicza nie ma zrozumienia dla „nędzy lokatorskiej".

Czy komisja opieki społecznej nie zechciałaby podjąć interwencji?

Wczoraj dolar doszedł w Gdańsku do 210 tysięcy

GDAŃSK 27. 6 (AW). Mimo wszelkich zarządzeń rządu Rzeszy niemieckiej, katastrofalny spadek marki niemieckiej trwał dzisiaj w dalszym ciągu. Asygnaty dolarowe dosięgnęły kursu 180 tysięcy z dostawą terminową 210 tysięcy. Asygnaty dolarowe stanowią równoważnik dolara.

Robotnicy angielscy

cisnęli komunistom w twarz:

PRECZ!

Nie przyjęli ich do swej potężnej organizacji

LONDYN 27. 6 (PAT). Na posiedzeniu inauguracyjnem dorocznej konferencji partji robotniczej odrzucono wniosek w sprawie przyjęcia partji komunistycznej do partji robotniczej. Za wnioskiem oddano 366000 głosów, przeciwko — 2880000.

Niech bolszewicy podpiszą o co gardłowali

Konferencja pokojowa w Lozannie kończy się w cieśninach

LOZANNA (Tel. wł.). Po szczęśliwem zakończeniu konferencji pokojowej między Turcją i Grecją przystąpiły mocarstwa do załatwienia sprawy cieśnin. Wiadomo, iż Rosja sowiecka namiętnie upominała się o zupełne zamknięcie cieśnin dla przejazdu okrętów wojennych. Obecnie ułożoną konwencję, dotyczącą cieśnin, przedłożono Rosji do podpisania.

Potop na Ukrainie

Niebywała katastrofa powodzi niszczy wszędzie zasiewy

MOSKWA 27. 6. — Z południowo-zachodniej Ukrainy donoszą o katastrofalnym stanie zasiewów wskutek padających już od dwuch tygodni deszczów Jeziora, rzeki i rzeczki wylały. Olbrzymie, kilkudziesięciowiorstowe przestrzenie stoją pod wodą. Zginęło dużo bydła. Są ofiary w ludziach. Zagrożone są również tory kolejowe.

Świat chodzi do góry nogami

We Włoszech w czerwcu--śnieg!

A w Warszawie poraz pierwszy—słońce

BERLIN 27. 6. — Korespondent „Berl. Tag." donosi z Mediolanu, że w wielu miejscach północnych Włoch spadł ponownie śnieg.

JESZCZE USTAWA O AMNESTJI NIE UCHWALONA

Ale zdrajcom własnej ziemi Sejm nie pozwoli drwić ze sprawiedliwości

RZECZPOSPOLITA ZNAJDZIE MIŁOSIERDZIE DLA SYNÓW, KTÓRZY POBŁĄDZILI

Lecz nie dla wrogów Państwa i Narodu

Misją cywilizacyjną Polski jest starcie łba komunistycznej hydrze

(Od warszawskiego korespondenta)

Projekt noweli do ustawy o udzieleniu gwarancji skarbu za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców, przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad amnestją.

„Numerus clausus" pilniejsze od amnestji?

P. Marceli Prószyński (Zw. Lud. Narod.): Projekt ustawy zredagowany jest pośpiesznie. Nowy minister przyjął ten projekt w ciągu trzech dni, a numerus clausus leży od 6 miesięcy (głos na lewicy: tu Pana boli).

Po **p. Smulikowskim** (PPS.), który omawiał amnestję co do kar dyscyplinarnych **p. Hartglas** zaprotestował przeciw posądzaniu żydów o wrogie stosunki do Państwa. Jest to szkalowanie całej narodowości, mieszkającej w Państwie Polskiem, i sądzę, że Pan marszałek nie dosłyszał tego zdania i dlatego nie przywołał mówcy do porządku.

Więzienie i inkwizycja

P. Staniczyk: (PPS.) Prokurator i więzienia są według prawicy najlepszym sposobem walki politycznej. Gdy przemawiał ks. Lutosławski miałem wrażenie, że poza nienawiścią i wiarą w inkwizytorskie metody walki ks. Lutosławski nie zastanawiał się nigdy nad zjawiskami społecznemi.

Dalsza dyskusja, w której uczestniczył minister sprawiedliwości **p. Nowodworski**, **p. Łypacewicz** (Wyzwol.), **Ks. Lutosławski** (Zw. Lud. Narod.), **p. Prószyński Marceli** (Zw. L. N.), **p. Pużak**, **ks. Styczyński** i **p. Lieberman**, dotyczyła drobiazgowych poprawek. Ostatni zabrał głos sprawozdawca **p. Bitner** (Ch. D.): Ze zdumieniem słyszałem, jak stanowisko komisja atakowała tak prawa, jak lewa strona Izby.

Co mówi historja?

Prawej stronie Izby odpowiedzieć trzeba, że Polska nie powinna się wzorować na przykładach państw zaborczych, lecz przypomnieć sobie własną przeszłość, pełną rozsądnych aktów łaski. Zygmunt August zalecał pierwiastki uczucia w polityce i w swoim testamencie politycznym uważał wzajemną sympatję narodów, zamieszkujących Rzplitą, za elementarną konieczność państwową. Trzeźwa polityka Batorego również aktami łaski zjednywała sobie te narodowości. Aktami łaski pozyskała sobie Polska wielu ludzi, którzy potem zaznaczyli się dodatnio w życiu polskiem. Rody Czetwertyńskich i Czartoryskich, Romerów i Platerów, Kościuszków i Sanguszków, które do dziś są żywymi pomnikami naszej przeszłości, zostały z Polską związane nie wymierzaniem suchej sprawiedliwości i nie walką o interes, lecz aktami wspaniałomyślności. Rzplita w wieku 15 i 16 jaśniała blaskiem potęgi przedewszystkiem w tych rozsądnych aktach uczucia.

Nie pobłażać zdrajcom!

Druga strona Izby popadła w błąd odwrotny. Nawoływano, żeby szeroko otworzyć bramy więźniom politycznym. Gdyby wypuścić zdrajców i szpiegów, czyż można mieć nadzieję, że staną się oni lojalnymi obywatelami państwa?

Sprawozdawca przystąpił do rozważania poprawek, zgłoszonych do poszczególnych artykułów, a marszałek zarządził głosowanie, poczem projekt ustawy w drugiem czytaniu przyjęto. Trzecie czytanie ustawy odbędzie się dzisiaj.

Przystąpiono do obrad nad ustawą

o opiece społecznej

Sprawozdawczyni **p. Praussowa** (P. P. S.): Ustawa ta, ogłoszona w kwietniu 1921 r., przyjęta przez komisję opieki społecznej, nie doznała sprzeciwu żadnego z klubów, a mimo to obeszła wszystkie komisje, do jakich ją można było odesłać, a wreszcie w maju 1922 r. Sejm Ustawodawczy na wniosek p. Potoczka odesłał ją napowrót do komisji. Stało się to ze względu na daninę majątkową, która wówczas miała obciążyć gminy. Stan taki, w którym opieka społeczna jest niezorganizowana, jest nie do wytrzymania.

Spartanie topili dzieci

Po wojnie nędza ogromnie wzrosła, a ofiarność zmniejszyła się, gdyż lepsza część społeczeństwa ponosiła wielkie ciężary na rzecz niepodległości, walki z inwazją, na rzecz Górnego Śląska i na rzecz repatrjantów. Natomiast spekulanci i dorobkiewicze nie okazali serca dla ubogich.

Sparta topiła dzieci słabowite, narody fińskie jeszcze teraz uśmiercają starców niezdolnych do pracy i dzieci słabowite. Bądź co bądź rozstrzygają one tę sprawę w myśl interesów publicznych i zgodnie ze swoim poglądem na świat. Gorsze jeszcze od tych praktyk jest zupełne niezorganizowanie sprawy opieki społecznej. Ustawa niniejsza idzie za przykładem narodów chrześcijańskich i niewątpię, że Sejm ustawę tę przyjętą jednomyślnie przez komisję, zechce uchwalić. (Oklaski na ławach socjalistów).

Plastowców oskarżają o „barbarję"

Marszałek: Wpłynął wniosek pp. Janeczka i Toczka o odesłanie ustawy do komisji. (Głos: bezczelność. P. Diamand: Barbarja).

P. Toczek (Piast): Ustawa nakłada wielkie ciężary jedynie na gminy wiejskie. Nie dziwcie się więc Panowie (głos na lewicy: Nie dziwimy się. Znamy was), że chcemy, by Sejm zastanowił się nad ustawą. (Głosy: Już dwa lata się zastanawia).

Po przemówieniach posłów: **Bigońskiego** (Ch. D.), **ks. Olszańskiego** (Ch. D.), **Skrzypy** (klub ukraiński), **Kozłowskiego Medarda** (Zw. L. N.), dalsze rozprawy odroczono do dzisiaj.

Pierwsza ustawa morska

Przystąpiono do obrad nad ustawą o stanowiskach oficerskich w polskiej marynarce handl. **P. Miedziński** (P.S.L.). Dotychczas w tej sprawie u nas zrobiono tyle, że w 1920 r. powstała szkoła marynarki handlowej w Tczewie o programie b. wysokim, a wychowankowie jej po części odbywają już praktykę oczywiście na okrętach niepolskich. Marynarkę handlową polską można zmieścić całą w jednym olbrzymie transatlantyckim. Musimy pamiętać, że Niemcy i Rosja czynią olbrzymie wysiłki, celem odbudowania swej floty handlowej.

Bez dyskusji przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie dziś o g. 2 popołudniu.

Koleje drożeją

W dniu 1 lipca t. j. w niedzielę wchodzi w życie nowa, podwyższona taryfa na kolejach państwowych polskich.

Podwyższenie taryfy osobowej wynosi 66 i bagażowej 50

Ferje sejmowena raty

Obrady pełnej Izby zakończą się w tym tygodniu. D. 23 lipca Sejm odbędzie parę posiedzeń budżetowych.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

GOTÓWKA.

Dol. St. Zjednoczonych 103.000.
Floreny holenderskie 3960.
Franki belgijskie 5325.
Liry włoskie 4515.
Marki niemieckie 0, 67.

DEWIZY.

Belgja 5380.
Berlin 0,68.
Gdańsk 0,68.
Londyn 475,500.
New-York 104.000
Paryż 6320.
Praga 3080
Szwajcarja 18200.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 420, 400.
Bank Handlowy 640.
Bank dla Handlu i Przem. 165, 180, 150.
Bank Kredytowy 95, 115.
Bank Małopolski 22.
Bank Przem. we Lw. 26, 27, 25.
Bank Zachodni 725, 730, 700.
Bank Zjedn. Ziem Pol. 90, 87.5.
Bank Zw. Sp. Zarob. w Pozn. 315, 300.
Bank Związków Ziemian 26, 24, 30.
Cerata 350, 280, 300.
Spiess 80, 75, 80.
Puls 390, 375, 385.
Wildt 32, 30 31.
Chodorów 370, 310.
Czersk 405, 390, 400.
Gosławice 425, 460, 440.
Częstocice 1650, 1800, 1750.
Michałów 190, 210, 200.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 2800, 2750, 2650.
Firley 100, 115, 4—5 em. 90, 97.
Łazy 36, 34.
Drzewn. Przem. i Han. 24.5 22
Tow. Kop. Węgla 425, 390, 420.
Cegielski 74, 68, 71.
Lilpop 135, 127, 130.
Norblin 110, 105, 115.
Ostrowieckie 1—4 em. 650, 710.
Ostrowieckie 5 em. 600, 680, 665.
Ortwein 46, 42,5, 44.
Rohn 76, 71, 75.
Rudzki 1 — 4 em. 185, 145, 170
Starachowice 1 — 5 em. 370, 335, 350.
Kijewski i Scholtze 190, 182.5.
Pol. Prz. Naft. 325, 380, 360.
Trzebinia 68, 72.
Ursus 1 em. 260, 265, 260, 2 em. 135, 120.
Pocisk 90, 80, 85.
Parowozy 200, 187.5, 193.
Zieleniewski 520, 575, 560.
Zawiercie 16.500.
Żyrardów 14.500, 14.750, 14.600.
Belpol 32, 30.5, 29.
Borkowski 85, 77, 78.
Hurt 26.
Jabłkowscy 27.5, 25.
Transport i Żegluga 30.5, 28, 30 6 em. 28.5.
Polbal 20, 20.5.
Elektryczność 650, 675, 660.
Haberbusch 225, 240, 230.
Spirytus 350, 410, 390.
Majewski 350.
Hartwig 52.5.
Kabel 105, 120, 110.
Polska Nafta 64, 75, 65.
Nobel 160, 190, 180.
Lenartowicz 25, 23, 23.5.
Pustelnik 85, 90, 87.5.
Siła i Światło 120, 145, 127.5.
Ekspl. Solj Potas. 550, 520, 553.
Pol. Tow. El. 59, 62, 59.
Skórgar 6 em. 25, 42.5.

Rumuńska Para Królewska w Krakowie

KRAKÓW 27. 6 (PAT). Na dworcu tutejszym oczekiwali przybycia dostojnych gości: wojewoda krakowski dr. Gałecki z małżonką, dowódca o. k. gen. Czikiel, prezydent miasta Federowicz, przedstawiciele władz cywilnych i wyżsi urzędnicy, generalicja, korpus oficerów, przedstawiciele prasy, grono pań oraz liczna publiczność. Gdy pociąg dworski, wiozący rumuńską parę królewską, zajechał na peron, ozdobiony zielenią i barwami narodowemi rumuńskiemi i polskiemi, muzyka wojskowa odegrała narodowy hymn rumuński. Z wagonu wysiadł król i królowa, których powitał wojewoda dr. Gałecki z małżonką. Następnie król, po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej, przy dźwiękach hymnu polskiego przeszedł przed frontem kompanji honorowej. Królowej, która zatrzymała się w gronie pań, wręczono bukiety, poczem para królewska, gorąco witana przez publiczność, siadła do powozu, udając się ulicami Lubicz i Basztową wzdłuż szpaleru ,utworzonego z wojska, młodzieży szkolnej i publiczności do Barbakanu.

W Barbakanie przywitał dostojnych gości prezydent miasta Federowicz. Z Barbakanu para królewska udała się na Wawel. Po zwiedzeniu zamku Ich Królewskie Mości udali się do salin w Wieliczce.

Po powrocie z Wieliczki para królewska wraz z otoczeniem podejmowana była śniadaniem w pałacu wojewódzkim przez p. wojewodę Gałeckiego i jego małżonkę.

Po śniadaniu na czarnej kawie zebrało się około 100 osób, przyczem Królestwo rumuńscy odbyli cercle.

O godz. 3.30 królewska para rumuńska wraz z otoczeniem oraz wojewodą Gałeckim odjechali do Łańcuta.

Dziennikarze krakowscy u ministra Duca.

Po obiedzie u p. wojewody podczas gdy Ich Królewskie Mości odbywali cercle z gośćmi, p. minister spraw zagranicznych Duca przyjął redaktorów dzienników krakowskich. Na wstępie p. minister Duca oświadczył, że Rumunja hołduje polityce nawskroś pokojowej. Z tych tendencyj pokojowych wypływa stosunek do wszystkich zagadnień zewnętrznych. Jeżeli chodzi o stosunki wewnętrzne, to Rumunja ma do rozwiązania te same problemy, co Polska. Zarówno w Polsce jak i w Rumunji występuje na pierwszy plan sprawa finansów, sprawy transportowe, sprawa mniejszości narodowych, wreszcie reforma rolna. Ta ostatnia w Rumunji szczęśliwie już została przeprowadzona.

Uczczenie naszego bohatera narodowego.

Rumuński prezydent ministrów Bratianu złożył wieńce na grobie Kościuszki.

P. K. O. udzieliła kredytu na cele oświatowe w sumie półtora miljarda

Pocztowa Kasa Oszczędn. przyznała ostatnio kredytów na cele gospodarcze na sumę 3,350 miljonów mk. W tem — 100 miljonów, na spółdzielnie — 65 milj., na cele komunalne — 200 milj., na cele oświatowe 1,500 milj. i t. d. przyznano na cele budowlane

Metalowcy grożą strajkiem

(Od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich fabryk metalowych. Zebranie to wyniosło rezolucje, żądającą: wypłacenia 50 proc. zaległych od 22 r. do dnia dzisiejszego; udzielenia robotnikom płatnych urlopów na warunkach: za 3 lata pracy 14 dni urlopu, poniżej 3 lat — 7 dni; stosowania obowiązkowo dodatku drożyźnianego, ogłoszonego przez Urząd Statystyczny i ogłoszenia strajku metalowego, jeśli życzenia, wyrażone w rezolucji nie będą przez przedsiębiorców przyjęte.

Pierwsza urna z prochami na warszawskim cmentarzu żydowskim

W mieście Buffalo (Stan New-York Am. Półn.) zmarł niedawno emigrant Adolf Moszkowski, urodzony w r. 1862 w w Działoszycach ziemi kieleckiej.

W Ameryce działo się Moszkowskiemu nie najgorzej, dorobił się znacznego majątku, był właścicielem dwóch wielkich fabryk aparatów kinematograficznych i posiadał w Buffalo liczne nieruchomości.

W pozostawionym przez się testamencie zmarły M., który się czuł zawsze polakiem wyraził życzenie aby ciało jego spalono w krematorjum, prochy zaś w urnie przewieziono do Warszawy i pochowano.

Rodzina skrupulatnie wypełniła wolę zmarłego, aliści zarząd gminy żydowskiej w Warszawie kategorycznie odmówił zezwolenia na pogrzebanie urny na cmentarzu żydowskim, motywując odmowę pogwałceniem rytuału.

Powstał na tem tle ostry zatarg i cała sprawa oparła się o Komisarjat Rządu, pod którego naciskiem ostatecznie zarząd cmentarza zdecydował się przyjąć prochy współwyznawcy. Urnę umieszczono w trumnie zalutowanej i pochowano z zachowaniem odpowiedniego ceremonjału.

KRATKI SĄDOWE

Między braćmi

Żył se, żył stary Lewandowski, aż pomer, niewiada z czego, ale musi na ziobe, bo ci tak po nim chodziła, tak chodziła! Z początku to tylko po nogach i ręcach, że kroku ni móg stąpić, ani łyżki warzy do gęby podnieść. Tak ci sie, nieborak, męczył, że już baba jego chciała po doktora jechać, żeby chłopu medycyne na letką śmierć zapisał, a tymczasem zioba mu pod same garło podstąpiła i na szczęt zadusiła.

Jeszcze nie bardzo stary był chłop, bo na Święty Jan miało mu sie właśnie obrócić abo na sześćdziesiąty czwarty, abo na sześćdziesiąty piąty, ale jak czyja planeta taka, że ma krótko żyć, to musowo musi umrzyć, że by ta nietylko gospodarzem, ale i wójtem był, abo i dziedzicem. Tylko że taki włościan, to se sam umira, a jak pan, to se zara doktorów woła, żeby mu w umiraniu pomagały.

Toć przecie, nieprzymierzając, nieboszczyk dziedzic z Motyczyna, jak zachorował, to ci mu musi z piąci doktorów przywoziły względem letkiej śmierci. Co ktoren przyjechał to, powiadała Ignacowa, co we dworze za pomywaczkę była, — zaraz go w brzucho młotkiem sztukał i słuchoł, czy śmierć sie odzywa. Ale sie nie odzywoła, bo kwarty ten dziedzic był.

Dopiro jak mu ostatniego przywiozły, co straśnie był na chorobach znający, to się do śmierci doštukał, aż się ta dziedzicowi w brzuchu głosem odezwała. Toten, co robiący, zara medycyne przepisał i powiada, że dziedzic nawyżej do trzech dni pożyje, bo w nim, powiada, pizola na szczęt pękła, to, powiada, bez to musi umrzyć. No, i co powita: dziedzic medycyne zjad i nie wyszło trzoch dni, jak pomer. Straśnie znający toten doktór był.

A Lewandowski przez żadny doktorski pomocy umor. Niebardzo znowuj z niego obsiedziały gospodarz był, ale zawdy kawałek gruntu i chałupe chłopakom postawił, a w testamyncie przykazał, żeby toten, któren grunt weźnie, zapłacił drugiemu 230 rubli, bo to jeszcze przed wojną było, kiej to rusek siedział.

Chłopaki sie tak umówiły, że starszy przy gruncie ostanie, a młodszemu wypłaci, co ociec przykazał. Aż tam ci niemcy zrobiły wojne, młodszego Lewandowskiego ruski do wojska wzięły i chłopak przepadł jak nieprzymierzając, kamień we wodzie.

Dopiro tera niedawno sie nalaz i powiada bratu, żeby mu ten pinlądze przez ojca odkazane wypłacił, ale powiada tera ninio rubli to mii, powiada płać w frankach świanciarskich, abo, powiada, daj 4.904.000 marków.

Skąd starszy miał wziąć tyli grosz? Prawowali sie, prawowali, aż do Warsiawy do sądu okręgowego przyjechali. Starszy se wzion cwanego adwokata Wiśniewskiego. Toten w sądzie peda młodszemu:

— Weźniesz miljon marków? — Nie chcę! — Weźniesz półtora? — Nie chcę! — Weźniesz dwa? — Nie chcę.

Sędziowie jak toto usłyszały, pagadały między sobą małowiele i pedziały:

— Sąd odstanowił, żeby te te akacje oddalić, czy jakości jenoczy cudacznie, zamiast pedzieć zwyczajnie: bedziesz miał tyle, co od wołu mlika!

No i, powidzta tylko, moje ludzie: ten młodszy Lewandoszczak, taki ci niby mądrala był, a na sądzie pokazało sie, że okierat z niego taki mądrala, jak z kozlego zadka — trebacz!

C-wicz.

Sądy doraźne mogą trwać dalej

W ostatnim „Dzienn. Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów, przedłużające na całem terytorjum byłego zaboru rosyjskiego sądownictwo doraźne do dn. 31 grudnia, b. r.

Do laski marszałkowskiej wpłynął wczoraj projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych

Według art. 1 najwyższym zwierzchnikiem siły zbrojnej Rzeczypospolitej jest Prezydent Rzeczypospolitej, który według art. 2 na wniosek Rady ministrów mianuje na stanowiska: szefa sztabu generalnego siły zbrojnej Państwa, szefa administracji, szefa wojskowej kontroli generalnej, ich zastępców, generalnego inspektora wojsk, inspektorów armji, generalnych inspektorów broni; na wniosek ministra spraw wojskowych za kontrasygnatą prezesa Rady ministrów:

a) nadaje pierwszy stopień oficerski oraz przy awansach stopnie od generała brygady wzwyż;

b) mianuje na stanowiska od dowódców brygady wzwyż oraz równorzędnych;

c) przenosi do rezerwy oficerów zawodowych;

d) wykonywuje prawa darowania i złagodzania kary oraz darowania skutków zasądzenia karno - sądowego w poszczególnych wypadkach w trybie przepisanym ustawą procedury karnej wojskowej.

Artykuły dalsze mówią, że minister spraw wojskowych jest dowódca siły zbrojnej państwa w czasie pokoju i kierownikiem spraw dotyczących siły zbrojnej.

Minister spraw wojskowych nadaje stopnie oficerskie przy awansach niezastrzeżone Prezydentowi Rzeczypospolitej (art. 2 punkt a).

Minister spraw wojskowych poza ogólną odpowiedzialnością konstytucyjną i parlamentarną ponosi w szczególności odpowiedzialność przed Sejmem za akty związane z dowództwem w czasie wojny.

W skład ministerjum spraw wojskowych wchodzą:

1) Sztab Generalny,
2) Szefostwo Administracji,
3) Wojskowa Kontrola Generalna.

Ministra spraw wojskowych w razie potrzeby zastępuje szef administracji.

Na czele sztabu gen. stoi gen. z tytułem szefa sztabu generalnego siły zbrojnej Państwa, do kompetencji którego należą sprawy związane z gotowością bojową siły zbrojnej Państwa.

Szef sztabu jest wyłącznie odpowiedzialny przed ministrem.

Jako organ ministra ustanawia się Radę wojenną, w skład której wchodzą: szef sztabu generalnego, szef administracji, generalny inspektor wojsk, generalni inspektorowie broni oraz inspektorowie armji.

Przewodniczy Radzie wojennej minister spraw wojskowych.

Prezes Rady ministrów może być każdorazowo obecny na Radzie wojennej.

Stałym zastępcą ministra w Radzie wojennej jest generalny inspektor wojsk, który ustala w porozumieniu z szefem sztabu generalnego zasadnicze wytyczne ogólnego planu operacyjnego.

Generalny inspektor:

1) dokonywa inspekcji lądowej i powietrznej siły zbrojnej Państwa,

2) przedkłada w porozumieniu z szefem sztabu ministrowi wnioski odnośnie rozdziału inspekcji, kierownictwa manewrami (ćwiczenia, gry wojenne) i wyszkolenia wyższych dowódców.

Trójmasztowiec „Lwów" walczył z morskim orkanem ZWYCIĘŻYŁ

Dzielna załoga zdobyła tytuł „wilków morskich"

Korespondent nasz z Havru donosi:

Polski okręt szkolny „Lwów" przybył tutaj ze znacznem opóźnieniem. Kap. Ziółkowski w rozmowie z nami oświadczył:

— Dobrą szkołę przeszli moi chłopcy. Morze nie szczędziło im swych nauk. Okręt wszedł w pole burzy szalejącej u wybrzeży Skandynawji.

Niezaprawiona w bojach załoga, zachowała przez cały czas zmagań się z wichrem i falami zdumiewająco zimną krew.

Niespodziewanie schwytani przez nawałnicę, dzielni marynarze zdołali zwinąć żagle w porę. Była chwila tak groźna, że już miał paść rozkaz piłowania masztów.

Okręt około 2 godzin leżał na boku rzucany falami.

Burza wyrządziła znaczne szkody, które załoga własnemi siłami naprawiła.

Pokolenie księgarzy-wydawców już wygasło

Zostali sami sklepikarze, handlujący najchętniej pornografją

Jedna z wybitnych pisarek polskich rozpatruje w poniższym artykule klęskę literatury polskiej

O książce polskiej pisze się wiele w ostatnich czasach.

Publiczność narzeka, że nie ma co czytać i za co kupować książek. Wydawca lamentuje, że kosztów nakładu nie pokrywa sprzedaż. Autor zgłodniały z podełba patrzy, czy nie rzucić się na żebraka i nie ograbić z dziennego zarobku, który wiele przewyższa płace dziennąliterata.

Czasem się też znajdzie dobrodziej „bajtlującego" gatunku, któryby chciał nagrodzić i odkryć rodzimy talent, a tu go ani rusz znaleźć nie można.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu niektóre firmy księgarskie robiły eksperymenta.

Do takich wydawnictw zaliczyć należy Ignis, które dało wiele dobrych książek i nowych wprowadziło autorów na widownie.

Ale zaprędko, to wydawnictwo, razem z pismem Skamandrem, zamknęło się w koło wzajemnej adoracji. Książki zaś mało przenikły do szerszej publiczności.

Firmy takie jak Gebethner i Wolff, Mortkiewicz zupełnie zatraciły ambicję wydawniczą— (a mają chyba po temu kapitały), stały się poprostu sklepami z książkami.

Z powodu takiego stanu rzeczy wysunęły się na widownię nieznane przedtem różne spółki nietylko z ograniczoną odpowiedzialnością, ale i z ograniczonym gustem, które wypuszczają na świat coraz to nowe kwiatki, ale koniecznie z tytułem „Upadek Bronki", lub „Kropla krwi panieńskiej". Specjalną też kombinacją handlową stało się zalewanie rynku księgarskiego tłomaczeniami.

Stanąć tylko przed wystawą. Same przekłady w jaskrawych okładkach. Nic rodzimego.

Firmy wydawnicze najczęściej obchodzą prawo autorskie i nic nie płacą autorowi, który, na szczęście jest daleko i po polsku nie czyta. Tłomacz posili się byle czem, wydawca opcha się zyskiem obu, a publiczność, opychana przekładańcem pornografji z Ewersa i Rabindranatha Tagore mistycyzmu, dostaje niestrawności. Wtedy ją nagwałt „opjumizują"—Farrerem, lub otrzeźwia lodami północy Londona.

Oszalały z nadmiaru egzotyzmu czytelnik, dopada wreszcie „Nadtarzana" i zupełnie ogłupiały, nic już pojąć nie może, gdy mu nawet w ręce wpadnie takie arcydzieło, jak „Jan Krzysztof" — Romain Roland'a.

Polskie książki wśród jaskrawych tłomaczeń, gdzieniegdzie tylko nieśmiało wyjrzą.

Czy to gruby „Generał Barcz", czy wiotki „Hilary syn buchaltera".

A tyleż młody, co utalentowany autor, stojący przed witryną, zarzucona obcemi nazwiskami, dumnie powtarza przykazanie Słowackiego, że was — wydawcy i publiczność „zjadacze chleba przemieni w anioły".

Lecz nim to nastąpi, pozostaje dla niego zamiast chleba — żółty skrypt do zjedzenia.

h.

Handel kobietami i dziećmi

Komisja opieki społecznej przyjęła wniosek p. Langera (Wyżwol.), wzywający rząd do rychłego przedłożenia projektu ustawy karnej o zwalczaniu handlu kobietami i dziećmi, zgodnie z zasadami, zawartemi w konwencjach genewskich z r. 1910 i 1921.

Ustawa taka jest konieczna w państwie nowoczesnem i opracowanie projektu naglące.

Rachunki oszczędnościowe w P. K. O.

Rachunków bieżących złotowych niema

Uczestnicy obrotów czekowych P. K. O. zwracają się do dyrekcji P. K. O. o przeliczenie ich rachunków czekowych na złote i dalsze prowadzenie tych rachunków w złotych polskich. Wywołuje to zbędną korespondencję, gdyż P. K. O. wprowadziła jedynie obroty oszczędnościowe w złotych. Na wpłaty złotowe, wydawane są książeczki oszczędnościowe. Wysokość jednorazowej wpłaty została określona na 100 zł. pol. Wpłaty przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne w państwie.

LWOWSKI

„Junkers" oślepł nad Zamościem

Aeroplan osobowy „Aerolloydu" dostał się w ocean mgieł

Musiał zawrócić z drogi

LWÓW 27.6. (tel.wł.) Samolot „Aerolloydu", który dzisiaj rano odleciał w oznaczonej porze do Warszawy, natknął się nad Zamościem na tak gęste zwały mgieł zawiesistych, iż pilot był zmuszony z obawy przed utratą właściwego kierunku, nawrócić z drogi po nieudałych próbach przebicia się przez zdradliwy zator zgęszczonych oparów.

Podczas całej drogi od samego Lwowa po Zamość powietrze było duszne i przesłonięte opalową powłoką. Aeroplan powrócił do Lwowa nieuszkodzony i odbędzie jutro zwykłą swą podróż.

Pożar zniszczył prastarą siedzibę cesarzów chińskich

W płomieniach zginęły pomnikowe dzieła sztuki

PEKIN 27. 6. Wczoraj późnym wieczorem płomienie zniszczyły część pałacu cesarskiego Dzyn-dzinszen.

Pożar wybuchł w prawem skrzydle głównego kompleksu budynków.

Pałac ten, jak wiadomo, ma ½ mili obwodu i składa się z wielkiej ilości pałacyków i świątyń wśród cudownych ogrodów.

Ogień szybko objął cztery skrajne pawilony. Zdołano go umiejscowić dzięki temu, że ściany następnych pawilonów wyłożone są marmurami, a dachy grubo złocone.

Straty dla kultury i sztuki wschodniej niepowetowane.

Przyczyny pożaru narazie nieustalone. Są poszlaki, że jest to dzieło chińskich bandytów-podpalaczy.

Wynalazki amerykańskie potrafią też zabijać

Straszna eksplozja aparatu dezynfekcyjnego przy ul. Czerniakowskiej

Jeden trup i jeden ciężko ranny

(Od warszawskiego korespondenta).

W domu nr. 84 przy ul. Czerniakowskiej na terytorjum fabryki ceraty i sztucznej skóry p. f. „Bracia Ruziewicz i M. Krywicki" mieszcza się garaż, warsztaty reparacyjne aparatów dezynfekcyjnych ministerjum zdrowia publicznego.

Wczoraj przed południem

odbywała się próba

świeżo odremontowanego aparatu, służącego do dezynfekcji rzeczy mieszkaniowych. Był to aparat amerykański, wytrzymujący 7 atmosfer ciśnienia. Do wnętrza aparatu włożono trzy opony samochodowe celem dokonania wulkanizacji.

O godz. 11 m. 50 rano rozległ się nagle

straszliwy huk.

Z hałasem potoczyły się odłamki żelastwa i cegły wyrwane z muru. Prawie jednocześnie dały się słyszeć przeraźliwe krzyki, a w chwilę potem jęk i łoskot padającego ciała.

Siłą wybuchu wyrwane zostały umieszczone w tyle aparatu i

szczelnie zamknięte

drzwi żelazne wagi około pięciu pudów, które odrzucone zostały na odległość siedmiu metrów od aparatu.

Jeden z odłamków drzwiczek ugodził w głowę przechodzącego wówczas praktykanta z warsztatów samochodowych 19-letniego Józefa Juchniewicza, zamieszkałego w majątku Moszna pod Pruszkowem. Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwemu

pękła czaszka

i wypłynął mózg, wskutek czego padł trupem na miejscu.

Inne odłamki ugodziły stojącego w pobliżu aparatu majstra-wulkanizatora warsztatów — 45-letniego Władysława Deregowskiego z ul. Śliskiej nr. 10, który

stracił przytomność.

Nadto skutkiem wybuchu rozbite zostały szyby w oknach warsztatów.

Po upływie kilku minut przybył

lekarz Pogotowia

i skonstatował śmierć Juchniewicza. U Deregowskiego stwierdził wstrząs ogólny, rany tłuczone czoła, rany szarpane wargi i rąk. Po nałożeniu opatrunku, starca

w stanie ciężkim

przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wkrótce na miejsce katastrofy przybyli: zastępca komendanta policji p. Charlemagne i p. o. kierownika 120-go komisarjatu st. przodownik Łukaszewski, który

przeprowadził dochodzenie.

Przyczyny wybuchu narazie nie ustalono. W chwili eksplozji manometr wskazywał 3 i pół atmosfer ciśnienia, gdy tymczasem maksymalne ciśnienie wynosi 7 atmosfer. Aparat był napełniony gorącem powietrzem.

Garaż należy do Naczelnego komisarjatu do spraw

walki z epidemjami.

Obszerny plac zapełniony jest aparatami do dezynfekcji.

Są to aparaty sprowadzone z Ameryki w roku 1919 i były używane

w rozmaitych szpitalach,

przeważnie na kresach. Przysłano je do reparacji i wypróbowania.

Przed dwoma laty w Warszawie był podobny wypadek eksplozji takiego aparatu, przyczem

zabity został

monter amerykański.

W Zegrzu przed rokiem skutkiem eksplozji uległo pokaleczeniu dziesięciu robotników.

Walka o kobietę

We wsi Dochanowie, pow. Złoczowskiego, w jednej z chat siedział przy stole pod otwartem oknem Tomasz Okoński, syn gospodarza, z matką.

Wtem w oknie ukazał się jakiś mroczny cień i w chwilę potem wsunęła się

lufa dubeltówki.

Padł strzał i Okoński runął martwy na ziemię.

Przerażona matka wybiegła słaniając się na podwórze.

Dyszącc ciężko, stał oparty o ścianę Marcin, starszy

brat zamordowanego.

Fizja leżała obok na ziemi.

Kobieta podeszła do syna, drżącego ze strachu i bełkocącego niezrozumiałe wyrazy.

W końcu Okoński wyszeptał głosem zdławionym:

— Zabiłem; chciał mi

zabrać kochankę ..

Obydwaj bracia kochali do szaleństwa służące, zatrudnioną w gospodarstwie rodziców. Dziewczyna sprzyjała więcej Marcinowi, gdyż między braćmi były o to częste sprzeczki i sceny zazdrości.

Wreszcie onegdaj kłótnia doszła do

punktu kulminacyjnego.

Dowiedziała się o tem matka i poleciła młodszemu Tomaszowi obić starszego Marcina, co też ten uczynił.

Rozdrażniony do żywego Marcin pobiegł do szwagra po dubeltówkę rzekomo dla zabicia wrony.

Bratobójcę aresztowano.

Śmiertelne zmarznięcie w czerwcu!

Czy na biegunie, w krainie wiecznych lodów i śniegów?

Nie, na naszem Podhalu!

Tegoroczne kapryśne lato z nieustannym deszczem i przenikliwem zimnem zmienia się w prawdziwą klęskę nietylko dla zasiewów i plonów ale zagraża nawet bydłostanowi w kraju.

W górach nocami panują kompletne mrozy i jak nam donoszą mnożą się wypadki śmiertelnego zmarznięcia krów i owiec, paszących się na halach a wyganianych przez juhasów nieraz, jak wiadomo, na przeciąg całych tygodni.

Flonder długo plądrował

Wreszcie przebrała się miarka

Patrol policyjny z posterunku Odrzywół, pow. opoczyńskiego, ujął zawodowego złodzieja koni Kazimierza Flondera, poszukiwanego przez władze.

W drodze na posterunek Flonder rzucił się do ucieczki. Wówczas ścigający go policjant użył broni palnej, kładąc złodzieja trupem na miejscu.

Na cmentarzu najlepiej pracuje się uczonemu

Tak uczynił historyk amerykański

Trudno uczonym skupić się do pracy wśród ogłuszającego rozgwaru miast społecznych. Dzwonki tramwajowe, syreny samochodów, dudnienie wozów ciężarowych, bzykanie aeroplanów, gramofony, klawikordy, rozmówki przekupniów, wrzaski kelnerów... cała ta beznadziejna kakofonja zbiorowisk wielkomiejskich przebija najgrubsze mury i wciska się do najgłębszego zacisza gabinetów pracy, zawieszonych kotarami i obijanych materacami.

Postanowił więc wynieść się z miasta skromny historyk amerykański profesor wszechnicy w Waszyngtonie Roland G. Usher. Znalazł on najwłaściwsze i najbardziej zaciszne miejsce do pracy umysłowej podczas lata... na cmentarzu miasta Annisgnam w stanie Massachusetts. Rozbił tam namiot, rozłożył księgi w trawie i zasiadł przy polowem biurku do pisania dziejów. Nikt mu nie przeszkadzał, chyba świergot ptasząt czy bręczenie muszek. Wśród śpiących zmarłych było mu najlepiej, bo najmilsi żywi podczas snu od czasu do czasu jednak chrapią.

Stróż cmentarny nie niepokoił uczonego, sądząc, że ma do czynienia z szaleńcem.

—:—

Pani Rubinstein robi wynalazki za pomocą promieni „dolar"

Sekunduje jej dzielnie pan Tatarczuk

Razem poszli do kozy

Tadeusz Tatarczuk, urzędnik agencji pocztowej w Michowie (pow lubartowski), dopuścił się defraudacji 55-u dolarów, nadesłanych z Ameryki dla Ryfki Łai Rubinsztejnowej. Poszkodowana dowiedziała się o tem po pewnym czasie, udała się do agencji, gdzie wypłacono jej równowartość sumę w markach.

Pani Rubinsztejn jednak to nie wystarczyło, zrozumiała bowiem, iż nadarza się znakomita sposobność do zrobienia dobrego interesu. Wyłudziła od Tatarczuka trzy miljony marek, pod groźbą oskarżenia go przed władzą za dokonane nadużycia.

Wkrótce jednak wydały się machinacje Rubinsztejnowej i defraudacja urzędnika. Miejscowa policja aresztowała wzajemnie okradającą się parę.

Sędzia śledczy, nauczony długoletniem doświadczeniem, zastosował wobec pani Ryfki-Łai znakomity środek leczniczy, jakim jest areszt. Zabieg ten zastosowano jednak z zastrzeżeniem, że po złożeniu 2 milj. kaucji kuracja może być przerwana. Tatarczuk zaś musi odpoczywać, aż do czasu ukończenia śledztwa.

Rycerz spiżowy rażony piorunem

Po chodniku potoczył się strącony hełm

W czasie onegdajszej burzy, która przeciągnęła w południe nad Lwowem, piorun uderzył w tramwaj na Gabrjelówce. Zajście to minęło bez poważniejszych następstw, gdyż jedynie skończyło się na oślepieniu i chwilowem ogłuszeniu pasażerów.

Również piorun uderzył w spiżowego rycerza, umieszczonego na szczycie gmachu Banku lubelskiego, przy ul. Batorego 6, z taką siłą, że strącił mu na chodnik hełm.

Padła trupem w obronie koniczyny

Rabusie,

kradnąc paszę, zamordowali staruszkę

We wsi Widzew, gm. Chojny 65-letnia Berta Zyndermanowa wyszła z chaty i udała się na łąkę celem sprawdzenia czy kto nie kradnie koniczyny.

W oddaleniu pół kilometra od domu Zyndermanowa natknęła się na złoczyńców, którzy zajęci byli rabunkiem świeżo skoszonej paszy.

Rabusie uderzyli staruszkę tępem narzędziem w głowę, zabijając ją na miejscu.

—:—

Na torze trup w maciejówce

Nikt nie wie, kim jest nieboszczyk

Na pierwszym kilometrze od stacji Marki na torze kolejowym, po przejściu pociągu osobowego znaleziono trupa mężczyzny, niewiadomego nazwiska lat około 30-tu, wzrostu średniego, blondyna.

Nieboszczyk ubrany był w kurtkę koloru bronzowego, takież spodnie w paski, czarną maciejówkę i kamasze sznurowane.

—:—

Kokietka skazana na sześć miesięcy domu poprawy za flirtowanie

Sąd w Detroit, w Stanach Zjednoczonych, skazał młodą polkę, pannę Lewandowską na 6 miesięcy domu poprawy, ponieważ obiecywała kilku młodzieńcom swoją rękę i wyłudzała od nich pieniądze. Było to zajęcie i przyjemne i korzystne.

Jedną z jej ofiar okazał się amerykański detektyw. Przejrzawszy grę kokietki zaskarżył ją do sądu.

Pomysłowy generał angielski

Jeńcy—bez szelek i bez guzików od spodni

Na wszystko można znaleźć radę, powiedział pewien generał wojsk angielskich tłumiących odruchy wolnościowe dzielnych irlandczyków. Bohaterskie, ale źle uzbrojone i licho wyćwiczone oddziały nieustraszonych powstańców uległy wreszcie w gorących walkach pod Dublinem — karnym, jakkolwiek niemal znikomym zastępom regularnej armji.

Sprowadzono z pola walki wielką ilość jeńców, których zwycięski pogromca kazał odstawić do obozu koncentracyjnego. I nagle powstała

sytuacja bardziej niż kłopotliwa.

Okazało się bowiem, że w stosunku do straży brytyjskiej, jaka mogła towarzyszyć smutnemu pochodowi nieszczęśliwych synów „zielonej wyspy",

było jeńców o wiele za wiele.

Żadna strategja nie była w stanie tak zawiłego zadania rozwiązać.

Lecz każda tragedja wlecze za sobą w cieniu swoją śmieszność.

Więc i tym razem zadość się stało tej życiowej prawdzie.

Generał dumał, ale niedługo zabrzmiał jego rozkaz:

odebrać jeńcom szelki!

Nieodzowne przyrządy należytej męskiej postawy legły kopcami tuż przy złożonych poprzednio karabinach i innych morderczych narzędziach.

Znów zabrzmiała komenda:

Poobcinać jeńcom guziki od spodni!

W mig dokonano tego ściśle chirurgicznego zabiegu.

Poczem ruszyła tragikomiczna kawalkata w drogę.

Posępnie maszerowały liczne kompanje ujarzmionych bojowników o wolność i

marzyć nawet nie mogły o ucieczce.

gdyż wszelki ruch swobodniejszy pętał im brak szelek i konieczność podtrzymywania... opadających spodni.

Cynicznie uśmiechnięci, spokojnie pykając z krótkich fajeczek, człapali tuż przy źle spętanych bohaterach nieliczni strażnicy chytrego imperjum Albjonu.

Mimo znaczną liczebnie przewagę nie groziło im żadne niebezpieczeństwo ze strony jeńców gubiących... spodnie.

Na wszystko jest rada.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturnicza, osnuta na tle stosunków warszawskich.

przez

ANONIMA

—:—

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostręski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskiemi, usłyszeli krzyk, a w chwilę potem ujrzeli w oknie twarz kobiecą, wykrzywioną spazmem trwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie dały rezultatu. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Rosza prześladuje jakaś szajka, dybiąc na dokumenty przez niego wiezione. Ostrękiemu zjawia się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą niewyjaśnionej przygody. W pomoc obu bohaterom przychodzi genjalny detektyw amerykański polak Krzysztof Oryl.

Nie we wzroście jednak, choć tak olbrzymim, nie w gigantycznej budowie ciała, w ciężkich ruchach i w potwornych, po kolana sięgających rękach, tkwiło coś, budzącego zgrozę.

Pewna, może pozorna, niezgrabność tego kolosa usposabiałaby raczej wesoło, i przychylnie dla niego, gdyby nie wyraz twarzy, czaszka i osadzenie głowy.

Ogromna ta czaszka, szeroka i przypłaszczona z tyłu, z ostremi, odstającemi uszami, przypominała głowę tygrysa. Odrażające to podobieństwo wzmagał miękki, koci ruch z jakiem poddawał się przy chodzeniu. Osadzona tuż na ramionach, dziwnie jednak giętko i sprężyście obracała się to na prawo, to na lewo, jakby olbrzymi drapieżnik bezustannie czujny, przepatrywał na obie strony dżungle czy nie zbliża się jaki wróg lub niebaczna ofiara.

Ta zwierzęca postawa i czaszka miała najstraszniejszą ze wszystkiego twarz. Bo ludzką. Niezwykle inteligentna. Ale inteligencja ta iskrzyła się jakimś nieopisanie okrutnym wyrazem. Okrucieństwem błyszczały i ciemno-zielone oczy tego człowieka i nienaturalnie czerwone, krwawe jego usta paliły się złowróżebną plamą w obliczu bardzo bladem, pokrytem gęsto piegami. Rysy miał niezwykle kształtne. Włosy gęste, miedzianej barwy, potęgowały jeszcze niesamowite wrażenie tej twarzy. Wspaniale sklepione, szerokie i dość wysokie czoło dodawało bystremu spojrzeniu niezwykłej potęgi. Z ciemno miedzianym kolorem włosów kontrastowały dziwnie wąskie, rude brwi, i krótko strzyżony rudy wąs.

Mimo pewne szczegóły, różniące się z opisu Rybaka i Piotra Gebki, wątpić, że ma przed sobą tarza, Maurycego Traub

Olbrzym kroc[illegible] w postawie uni[illegible]

Przeszli mieszkanie i znowu wrócili do salonu.

— Mieliście słuszność — zabrzmiał bas — tamten jeszcze nie przyszedł.

— Lada chwila przyjdzie z pewnością — zapewniał Wit.

— Powinien i musi — roześmiał się olbrzym, ukazując z poza warg ostre, białe zęby.

— Może wrócimy do mnie — zapraszał Rontyński — Miał pan obejrzeć fotografję tej ładnej dziewczyny.

— Ach, tej Łęckiej...

— A tak, pytała kilka razy o pana. Zachwycona.

— Aż zachwycona — śmiał się olbrzym, mile połechtany w swej próżności.

Maurycy Traub miał jednak prawo być próżnym. Mógł się podobać kobietom. I to bardzo. Była w nim jakaś potworna uroda. Straszliwy temperament. Żywioł. Dzikość i siła pierwotnego samca. Jednem spojrzeniem podbijał i ujarzmiał serca kobiet. Obezwładniał je strach a skłaniała ku niemu ciekawość. I dusza ich i zmysły poddawały się temu brutalnemu olbrzymowi tak jakby w nim była uosobiona przemoc losu i jakby wierzyły, że tem poddaniem się uproszą jakąś łaskę najwyższą.

— Wiedział o tem Traub[illegible] i nadużywał te[illegible] jaki wywierał [illegible]

mu do głowy, gdyż zapytał Rontyńskiego:

— A dałaby się użyć za narzędzie?

— Niewieleby z tego komu przyszło — rzekł Rontyński — Niema stosunków, wpływów. Jest tylko ładna.

— To dużo! — zaśmiał się olbrzym.

— Nawet wszystko, gdyby nie to, że jest bardzo tępa.

— Jest pan tego zupełnie pewny — ironizował Traub[illegible].

— Najzupełniej — odciął sucho Rontyński.

— W takim razie szkoda mówić o niej i oglądać jej fotografję — ziewnął Traub[illegible] i rozsiadł się w fotelu, tuż obok portjery, za którą był ukryty Oryl.

— Jak pan przypuszcza, czy „trzeci" załatwił się z B...? — zapytał po chwili olbrzym.

— Jakto?

— No, też pan pyta jak niewiedzący, czy sprzątnął „generała"?

— Wątpię czy już, przygotowania pewnie poczyniono, a w jakiem stadjum sprawa, dowiemy się od Wycha.

— Wy to jeszcze z carskich czasów macie swoje nałogi „polityczne". Powoli, kręcić, namyślać się, inscenizować. Podstępni wy ludzie, nieszczerzy...

Ukryty za firanką Oryl dostrzegł jak, w oczach Rontyńskiego zapaliła się nagle błyskawica nienawiści i zgasła.

(D. C. N.).

—:—

Przeoczenie czy złośliwa opieszałość?

Z chorobowych objawów Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku.

Członek Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku, p. St. B. (Nr. leg. 9204), opłacający najwyższą składkę od 1 stycznia br., zachorował w połowie maja na zapalenie płuc. Po zasięgnięciu porady lekarskiej u p. Dr. Ostromęckiego (umówionego dla urzędników państwowych) i p. Dr. Siemaszki, lekarza powiatowego z Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia, p. St. B. poddał się oględzinom lekarza Kasy Chorych, p. Dr. Tucewicza, który w porozumieniu z pierwszymi dwoma konsyljarzami orzekł przewlekły stan choroby, wymagający dłuższego leczenia i zalecił wyjazd do kąpiel w Ciechocinku. Fakt ten stwierdzony został zaświadczeniem lekarskiem i „kuponem" Kasy Chorych z 23 maja br. Znacznie wcześniej od p. St. B. zapadły na reumatyzm stawów jego żona i córka, którym również polecono bezzwłocznie udać się na kurację do Ciechocinka.

Cała tedy rodzina, składająca się z 3 osób, wysłana, została na koszt Powiatowej Kasy Chorych w dniu 25 maja br. do wskazanego miejsca kąpielowego, otrzymawszy na drogę tytułem zaliczki 300.000 marek.

Wedle ustalonej normy zasiłek chorobowy wynosił w maju: 27.000 mk. na osobę, w rzeczywistości zaś p. St. B. płacić miał za same kąpiele dla siebie i rodziny 57.000 mk. dziennie, wszystkie zaś koszty leczenia i utrzymania 3 osób w ciągu jednego miesiąca (przy uwzględnieniu zniżek dla urzędników) wynosiły wedle obliczenia w maju 4.275.000 mk. (mieszkanie 240,000 mk., wyżywienie (50.000 mk. dziennie) 1.550.000 mk., lekarstwa 52.000 mk., trzykrotna konsultacja lekarska 300.000 mk., karty sezonowe po 25.000 od osoby i koszta podróży w jedną stronę 300.000 mk.). Obecnie utrzymanie i kąpiele podrożały od 200—400 proc.

Wybierając się w drogę za wiedzą, zgodą i na wyraźne polecenie Kasy Chorych, p. St. B. liczył z całą pewnością na przysługujący mu zasiłek wraz z różnicą **plus** w istotnie ponoszonych i z przepisaną kuracją nieodzownie połączonych kosztów. Skoro więc tylko koszta te zdołał ustalić, wystosował list do Kasy Chorych s prośbą o przyznanie i nadesłanie należnej sumy. W odpowiedzi na to pismo otrzymał p. St. B. przekaz pocztowy na na 51.000 (wyraźnie: pięćdziesiąt jeden tysięcy) mk- z podpisem:

„Powiatowa Kasa Chorych przesyła dodatkowo P a n u 51.000 mk. zasiłku chorobowego 60 proc. za czas od 25 5 do 616 a 27.000 mk. dziennie, co stanowi razem 351.000 mk. 26 5 wypłacono Panu 300.000 mk., więc resztę przekazujemy".

Przekaz ten nosi datę 11 czerwca br., a więc nadany został w 17 dni po wysłaniu chorej rodziny i—jak dotychczas, w ciągu miesiąca z górą—był pierwszym i ostatnim, pomimo rozpaczliwych upomnień, próśb i nalegań piśemnych i telegraficznych zrozpaczonego pacjenta, skierowanych do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych.

P. St, B. z powodu karygodnej opieszałości nazwanej instytucji zmuszony był—dla ratowania siebie i rodziny od głodowej śmierci—sprzedawać stopniowo biżuterję, garderobę i bieliznę. Obecnie po wyzbyciu się wszystkiego, znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Może zechce Kasa Chorych, płacić regularnie zasiłek członkom chorym nawet w przeciągu 20 tygodni i zwrócić koszta leczenia.

Wypadek z p. St. B. jest tak j a s k r a w o przykry, iż zaprawdę uie wymaga dodatkowych komentarzy.

Z martyrologji mieszkaniowej.

W historji imion męczenników mieszkaniowych zasłużyli na poczesne miejsce p. p. J. Winnik i Ch. Szmukler, lokatorowie domu pod Nr. 27 przy ul. Polnej w Białymstoku.

Właściciel domu, p. Z. Lenczner wziął sobie za punkt honoru zawładnąć zajmowanemi przez nich mieszkaniami dla celów—dajmy na to—spekulacyjnych. By dobić się tego, nie sili się bynajmniej na oryginalne pomysły i drepce po udeptanych już ścieżkach. Jak wiadomo najkapitalniejszą z rugów lest „konieczność natychmiastowego remontu". Na tej podstawie wytaczał parokrotnie powództwo przed Sąd Pokoju III okręgu, oczywiście bezskutecznie, bo sąd oddalił każdorazowo te uroszczenia jako bezpodstawne.

Nie mogąc legalnie nic uzyskać, p. Lenczner przerzucił się do samopomocy. Zaczął wyrywać belki, wysadzać ramy okienne i t p., poczem sam sprowadzał komisję techniczną dla stwierdzenia „nieużywalności" swego domu. Za jeden z tych pomysłowych figlów tenże sam wyżej wspomniany Sąd Pokoju III okręgu widział się zmuszonym obdzielić pana Lenczner 2-tygodniowym aresztem (akta nr. K. 1937/23). Przy okazji ujawniono uprawianie przez Lenczner lichwy mieszkaniowej i zastosowano art. 19 ustawy z dn. 2 lipca 19222 r.

Mimo to p. Lenczner nie daje za wygraną i w dalszym ciągu zatruwa życie swoim lokatorom, poruszając niebo i ziemię. P. Prokurator, który zdaje się mieć szczególną predylekcję do spraw mieszkaniowych, mógłby w danym wypadku uczynić zadość nietylko upodobaniu, lecz i poczuciu sprawiedliwości.

Rachunek sumienia pseudo-działaczy społecznych.

Przed zebraniem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

W niedzielę dn. 1 lipca odbędzie się 6 powtórne (tym razem) Zebranie Walne Spółdzielni Rolniczo-Handlowej.

Czytelnicy „Dziennika" pamiętają o zamachu p. Mieńskiego, ks. Nawrockiego i innych na tę instytucję społeczną.

Dwie komisje rewizyjne: z ramienia Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i komisja wybrana przez 5-te Walne Zebranie badały działalność Spółdzielni Rolniczo Handlowej w Białymstoku.

Dziś już powiedzieć możemy że badania te potwierdziły w zupełności wszystkie zarzuty podniesione przez „Dziennik", mimo całej pobłażliwości, z jaką traktowano ks. Nawrockiego i p. Mieńskiego.

W numerze niedzielnym po raz chyba ostatni poddamy bezstronnej ocenie działalność Spółdzielni.

Pytamy p. Starostę „Kmitę.

Czy prawda jest że Białostocki Sejmik powiatowy za pośrednictwo przy kupnie o środka Zabłudów przez Spółdzielnię Rolniczo-Handlowa otrznmał Mk. 3.000.000 trzy miljony akt kupna sprzedaży został sporządzony na imię Sejmiku Powiatowego, za ten „czyn społeczny z Sejmiku otrzymał 3 milj. mk., faktycznym zaś właścicielem jest Spółdzielnia która zawarła z Sejmikiem umowę dzierżawną na ów środek z terminem 36-letnim z tem, że po upływie tego terminu Sejmik winien wznowić dzierżawę na następne 36 lat., i t. p.

Dlaczego dziś jeszcze Konie wojewódzkie?

Spotykają p. Kołka na dworcu kolejowym?

Mieliśmy wrażenie, że dłuższy swój urlop (bezterminowy) p. Kołek spędza poza Białymstokiem. Tymczasem dowiadujemy się, iż urlop ten poświęcony jest zabiegom, które mają na celu tuszowanie swoich sprawek tu i w Warszawie. Przyjazdy i wyjazdy odbywają się ze zwykłemi ceremonjami na rachunek skarbu, a konie wojewódzkie nie mają wypoczynku.

Kiedyż nareszcie otrzymamy wyjaśnienie ostateczne, jak długo p. Kołek, w jakimkolwiek charakterze pozostaje u nas?

„Samorząd" objął drukarnię J. Strowskiego.

Instytucja społeczna „Samorząd" zrzeszająca pod swojem przewodem 60 sejmików powiatowych, na czele, której stoi p, prezez, prof. Wakar nabyła drukarniu J. Strowski i S-ka. W drukarni tej drukowanem kędzie pismo „Samorząd" P. Wokarowi i nowej placówce przezeń utworzonej w Białymstoku życzymy rozwoju najświetnieiszego.

Jutro Pierwszy dzień poboru

popisowych Białegostoku rocznika 1902 i ochotników ur. w l. 1903, 1904 i 1905

Jutro, w sobotę, dnia 30 czerwca 1923 r. winni się stawić do wojskowej komisji przeglądow i komisji przeglądowej w szpitalu wojskowym (barak Nr. 9.) rekruci z Białegostoku, urodzeni w r. 1902, oraz ochotnicy z l. 1903, 1904 i 1905, których nazwiska zaczynają się od liter A i B.

Drobiazgi białostockie.

Memorjał w sprawie opieki nad sierotami wpłynął do Urzędu Wojewódzkiego, Memorjał wskazuje na zaniedbanie opieki nad sierotami, które nie znalazły miejsca w ochronkach i tułać się muszą pomiędzy obcymi ludźmi. Także pensjonarjusze ochronek odczuwają dojmujące braki wobec zwinięcia J. D. K. Momorjał domaga się przyznania stałego subsydjum.

(Memorjał dotyczy sierot narodowości żydowskiej.)

Pożar kominowy w domu pod Nr. 3 przy ul. Siekiewicza zaalarmował wczoraj o godz. 4 po poł. naszą straż Miejską, która bezzwłocznie przybyła na miejsce wypadku i w parę minut zlikwidowała katastrofę. Wypadek był o tyle groźny, że obok zna.duje się dom drewniany, którego dach mógł się zapalić od spadających iskier.

Druga partja gruzlicznych dzieci odejdzie w tych dniach do Ignatek Dzieci z pierwszego „turnusu", które kończą tam swój pobyt, wyglądają bardzo dobrze, jakkolwiek z powodu uporczywej niepogody nie mogły w całej pełni wykorzystać dobrodziejstw letnich wywczasów na łonie przyrody.

Handel, finanse i drożyzna

w Białymstoku.

Dowóz: 3 wagony mąki, 2 wagony cukru, 1 wagon śledzi i 1 wagon cementu.

Wywóz: 2 wagony sukna, 1 wagon cukru i 1 wagon wapna.

Kronika policyjna białostocka.

Kradzieże. Podczas przewożenia ładunku z kolei do składów „Polskiego Lloydu" skradziono z podwody paczkę z wełną wartości 4 milj. mk.

—Z pociągu Warszawa-Białystok zniknęły w niewyjaśniony sposób 2 walizy z towarami, łącznej wartości 7 milj. mk. Szkodę ponoszą p.p. W. Bałtuszek i R Abramiński.

W sprawie podłożenia bomby w P. K. U. dotychczas nic nie wykryto. Charakterystyczne, że w tym samym dniu podobną bombę znaleziono również w P. K. U. w Częstochowie.

Pobili się w „Zwierzyńcu" p. p. Jan Łapiński i stefanja Grajewska, poróżniwszy się w poglądach na pewien spółkowy interes W braku dobitniejszej argumentacji porwała p. Stefanja butelkę i rozbiła nią głowe swemu przekornemu interlokutorowi, raniąc mu również rękę. Nietyle przekonanego co p o k o n a n e g o przeciwnika odwieziono do szpitala żydowskiego.

Obwieszczenie 197

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że na dzień 16 stycznia 1924 roku wyznaczony został termin *pierwiastkowej regulacji hipoteki na nieruchomości!*

1) w m. Sokólce przy ul. Białostockiej pod № 11 i ulicy 3-go Maja № 30, przestrzeń długości 32 arsz. i szerokości na przestrzeń 16-tu arsz. 25½ arsz., a na przestrzeni 16 arsz. 18½ arsż. należącą do masy spadkowej po zmarłym Szmulu Goldszmidcie.—

2) wiejską w Kolonji Wybrody powiatu Białostockiego, Przestrzeni 45, 30 dzies. należąca do masy spadkowej po zmarłym Wincentym Czajkowskim.

3) wiejską na wsi Ogrodniki- Wysokostockie powiatu Białostockiego. przestrzeni 600 sąż. kw. należącą do Józefa Malewskiego z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Michale Janickim,

4) pochodząca z folwarku Okrągle, Starostwa Białostockiego, przestrzeni *około* 23 dzies. należącą do Józefa Chmielewskiego, Ludwiki Chmielewskiej i do masy spadkowej po zmarłym Adamie Chmielewskim.

5) pochodząca z majątku Janopol Królowy Most, starostwa Białostockiego przestrzeni 3 dzies. należącą do stanisława Józefa syna Pawła i do Józefa syna Stanisława Młodeckich z nabycia od masy spadkowej po zmarłym Włodzimierzu Owczarewiczu,

W terminie powyższym wszyscy którzy chcą zgłosić prawa swe do pomienionych nieruchomości winni się stawić do kancelarji Wydziału hipotecznego pod groźbą skutków przewidzianych w art. 154 i nast. Ust, Hip. z roku 1818.

Białystok dnia 25 czerwca 1923 roku.

Krakowska Operetka teatru „Nowości" dyr. Tad. Pilarskiego.

W piątek 29 i sobotę 30/VI rb. po raz ostatni w Białymstoku

„BAJADERA" operetka w 3 aktach Kalmana

W niedzielę 1/VII 1923 r. ostatnie pożegnalne przedstawienie

Księżniczka Czardasza operetka w 3 akt. Kalmana.

WIELKI BALET P. Jabłońska (primabalerina) p. Cesarski (baletmistrz)

Własne dekoracje, własne kostjumy, chór damski i męski, własna orkiestra. Początek o godz. 9. Bilety w kasie teatru.

Mleko z Krzyżewa.

Od 30 czerwca wznowioną będzie z maj. Krzyżewo sprzedaż nabiału i produktów wiejskich; jarzyn, jagód i owoców przy ul. Św. Rocha Nr. 2. Obora bez gruźlicy. Mleko poleca się dzieciom. 805

NA RATY! 709

MANUFAKTURA, Galanterja, BIELIZNA, TRYKOTAŻE.

Bronisław PERŁOWSKI

Białystok, ul. Lipowa 6 I piętro

Suchoty, i oraz wszelkie choroby piersiowe leczy Balsam Thiocolan Aque 151

używa się za poradą lekarską, sprzedają apteki i składy apteczne.

Dr. Gurwicz

Specjalność choroby skórne weneryczne, moczopłciowe.

Lecz. promieniami Rentgena.

Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8. Białystok, ulica Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skórne.

Białystok, ul. Kilińskiego 8. telefon Nr. 243.

Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty za Nr. 2324, wyd. przez Starostwo Bielskie, na imię Chaima Kestina, zam. w Brańsku pow. Bielskiego.

Zgubiono kartę pobytu, wyd. przez Starostwo Wys.-Mazowieckie na imię Grzegorza Darczuka, zam. we Warele-Filipowicze gm. Klukowo, pow. Wys.-Mazowieckiego. 801

Zgubiono legitymację polską, wyd. przez P.P. w Białymstoku na imię Chany Kryńskiej, zam. przy ul. Lipowej Nr. 5. 802

Skradziono książkę wojskową, za Nr. 8, wyd. w Białymstoku przez P.K.U. na imię Andrzeja Fidziukiewicza, (roczn. 1902) przytem zgnb. książkę za Nr. 7915 z Kasy Chorych, zam. przy ul Antoniukowskiej Nr. 2. 803

Skradziono książkę wojskową, wyd. w Białymstoku przez Km. Kontrolne na imię Józefa Cichockiego (roczn. 1896) i przytem skradziono metrykę urodzenia i świadectwo szkoły rolniczej, zam. przy ul. Fabrycznej 33. 8o7

Zgubiono paszport polski, wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Karola Rogotko, przytem zgubiono książkę pocztowej kasy oszczędnościowej, zam. przy ul. Mazowieckiej Nr. 9o. 8o6

??? TA?... CZY TAMTA?... ???

Dramat życiowy w 6 aktach francuskiej wytwórni „JUPITER" Złotej Serji.

Wysoce oryginalna treść oraz bajeczna gra pobijają rekord wszystkich dotychczas wyświetlanych dramatów życiowych.

EMIRA VAUTIER chluba Francji w podwójnej roli księżnej Wandy Blanki.

„APOLLO" Początek o 7, 8¼ i 10¼ Kassa od godz. 6½

Wiosna — to młodość przyrody Młodość — to wiosna życia.

M. Angello słynny odtwórca roli Morhanga w **Atlantydzie** w roli RYSZARDA MELCORA.

„Modern"

DZIŚ! DZIŚ!

Najwybitniejszy film doby ostatniej.

Kasa: 6 p.p. — Ost. seans 10.15 w.

W SIDŁACH AWANTURNICY

współczesny dramat sensacyjny w 7 aktach.

W akcie II-gim **Wielkie wyścigi konne.** — W akcie VI-ym **Walka byków w Hiszpanji.**

w rolach głównych:

Ulubienica publiczności **MARJA ZELENKA.**

Znakoimta gwiazda filmowa **LIANA ROON.**

Wydawca i Redaktor Józef Ujejski

Druk Polsk. Zakł. Graficzne, J. Strowski i S-ka. Białystok Warszawska 83